

Postaci +Prolog

Adara Black

Czarnowłosa dziewczyna o szarych jak stal oczach. Jest czystej krwi. Bliźniaczka jednego z Huncwotów- Syriusza. Przez 4 lata chodziła do szkoły magii Beauxbatons, jednak została z niej wyrzucona przez- jak to nazwała- niewielki wybryk... Ale jaki, dowiedcie się za chwilę. Kreatywna, rozrywkowa, miła, towarzyska, szalona, ale również mądra, odpowiedzialna i dojrzała. Uwielbia jeździć na łyżwach i robić na nich różnorakie sztuczki.



<http://samequizy.pl/always-yes-harry-and-misaki/>

Mauren Moon

Najlepsza przyjaciółka Adary- skoczyłaby za nią w ogień. Ma brązowe włosy i czarne oczy. Nieśmiała i cicha, ale przy Adarze jest zupełnie inna- roześmiana, pewna siebie, wiecznie uśmiechnięta i pełna pomysłów. Jest jedynaczką, jednak Blackówna jest dla niej jak siostra. Jest mugolaczką.

A Huncwotów powinniście znać- choćby z opisu, z książki „Harry Potter”, ponieważ była tam o nich wspominka. A więc przedstawiam moich kochanych (oprócz Petera -_- Jego nienawidzę ~dop. aut.) czyli Lunatyka, Glizdoogona, Łapę i Rogacza!

Adara P.O.V.

No i nadszedł ten dzień... Dzień powrotu do domu... Te wszystkie okropne chwile...

I wspomnienie

Siedzę w ogrodzie przy rezydencji Black i szkicuje zachodzące słońce, aż tu nagle ktoś wylał na mnie wiadro zimnej wody. Usłyszałam kpiący śmiech tego ktosia-
mojego brata.

Koniec wspomnienia

II wspomnienie

Kończyłam właśnie makietę zamku z jednego z moich szkiców i znowu. „On” wszedł do mojego pokoju i zaczął na mnie wrzeszczeć. Na koniec zrzucił wszystko ze stołu, w tym dzieło mojej kilkugodzinnej pracy. A to wszystko dlatego, że zeszałam do kuchni, gdy byli u niego jego koledzy.

Koniec wspomnienia

-Nie, nie będę przez niego płakać! Ogarnij się Adara!- mówiłam pod nosem- Boże, dlaczego ja rozmawiam sama ze sobą?

#Skip Time#

Zapukałam przed chwilą do drzwi mojego domu. Po chwili zostały otwarte i ujrzałam twarz mojej matki. Jej czarne włosy jak zawsze związane w ciasnego koka, czarno-zielony makijaż oczu, krwistoczerwona szminka i długa, bogatozdobiona zielono-czarna suknia.

-Wchodź- wycedziła przez zaciśnięte zęby i obdarzyła mnie srogim spojrzeniem. Weszłam do środka ze spuszczoną głową, ciągnąc za sobą kufer, który następnie oparłam o ścianę obok kominka.

- Jak mogłaś spowodować wybuch jednej z wież twojej szkoły?! Oh, przepraszam... Byłej szkoły!- krzyczała na mnie wściekła.

-Przepra...- nie dokończyłam, ponieważ poczułam piekielny ból. Po chwili do moich ust dotarł metaliczny smak krwi. Pewnie mnie uderzyła jednym ze swoich pierścieni rodowych. W moich oczach zebrały się łzy. Chwyciłam szybko walizkę i pobiegłam do mojego pokoju, kilka razy potykając się na schodach. Zatrzasnęłam drzwi i zsunęłam się po nich na podłogę. Łzy teraz swobodnie spływały po moich policzkach. Oparłam głowę o kolana, szlochając cicho.

#Skip Time#

Obudziło mnie głośne walenie w drzwi. Wstałam z łóżka i otworzyłam je (drzwi). Za nimi stał nie kto inny jak mój wspaniały braciszek! Wyczućcie ten sarkazm.

-Masz przyjść na śniadanie- podniosłam głowę i spojrzałam na niego. Zmienił się i to nawet bardzo. Jest teraz wysoki, dobrze zbudowany i przystojny.

-Zaraz przyjdę- mruknęłam i otarłam dalej mokre od płaczu oczy.

Zamknęłam drzwi i podeszłam do szafy. Wyciągnęłam z niej białą bluzkę w czarne paski oraz czarną spódnicę na szelkach. Z szuflad obok wzięłam czystą

bieliznę oraz pończochy- również- w czarno-białe paski. Poszłam do łazienki, gdzie zdjęłam piżamę i weszłam pod prysznic. Umyłam się szybko po czym wytarłam miękkim ręcznikiem. Ubrałam bieliznę i wybrane ubrania, włosy związałam w niechlujnego koka i spryskałam się lawendową mgiełką. Gotowa zesłam do jadalni i usiadłam przy stole. Powitał mnie chłodny głos mojej matki: -W końcu raczyłaś się zjawić.

Ignorując jej słowa czekałam, aż przyniosą jedzenie. Po ok. 2 minutach skrzaty położyły przed nami talerze z naleśnikami polanymi czekoladą i owocami. Szybko zjadłam wszystko, co przyniesiono, po czym pobiegłam z powrotem do siebie. Zamknęłam drzwi, wzięłam swój telefon i słuchawki, po czym włożyłam je do uszu. Położyłam się na łóżku i spędziłam cały dzień w swoich 4 ścianach, słuchając muzyki.

#Skip Time#

Pakuje właśnie moją walizkę do Hogwarty. Wyciągnęłam z szafy i otworzyłam kufer z rzuconym na niego zaklęciem zwiększająco- zmniejszającym. Włożyłam do niego kilka koszulek na ramiączkach, sweterków i narzutek. Kilkadziesiąt par spodni, spodenek i spódnic. Włożyłam również do niej kilkanaście bluzek z rękawem: krótkim, długim i $\frac{3}{4}$. Na koniec 4 sukienki na co dzień i 2 na jakieś ważniejsze wyjścia. Do osobnej przegródki zapakowałam bieliznę, skarpetki, podkolanówki, pończochy, zakolanówki i rajstopy. Do trzeciej „kieszeni” dałam 1 kurtkę wiosenną, 2 jesienne i 3 zimowe oraz 3 czapki, 2 pary rękawiczek, 1 szalik, komin, chustkę i apaszkę. W czwartej i zarazem ostatniej przegrodzie znalazły się buty: 2 pary trampek- 1 wysokie i 1 niskie- 2 pary adidasów, 1 botki, 1 czułka, 5 par glanów i moje ukochane, najwspanialsze... CREEPERSY! Czarne, turusowe, fioletowe, 4 cm-owe, 7 cm-owe, 10 cm-owe, 13 cm-owe... Nie da się ich zliczyć! Skoro ciuchy już spakowane, to teraz pora na inne rzeczy. Wsunęłam walizkę pod łóżko, a z konta obok szafy wzięłam torbę podręczną, do której wrzuciłam szkiecownik, 2 piórniki- jeden z ołówkami, kredkami, gumką i linijką, a drugi z markerami- promarkerami, gupikami itd...- i cienkopisami. Oprócz tego 2 książki z serii „Zmierzch”, telefon i słuchawki. No, to tyle. Jeszcze tylko miesiąc i do Hogwarty!

♥♥♥

I na tym zakończę ten rozdział. Podobał się? Przy okazji chciałam was poinformować, że rozdziały postaram się wrzucać co 2 tygodnie. To tyle! Na razie!

~Lunia